Należytość poczt. opłacono gotówką. CENA 20 GR.
Nr. 1 KRAKÓW 1 STYCZNIA 1934 R. ROK X

DZWON NIEDZIELNY



Boże Narodzenie. Obraz malarza chińskiego Luca Che.

ROK PAŃSKI 1934.

W starych, zmurszałych pod brzemieniem wieku domach sufit czyli powałę głównej izby podtrzymują belki, a na środkowej z nich wyciął mistrz ciesielski nieraz niebardzo wprawną ręką napis: R. P..... to znaczy ROK PAŃSKI, podając przytem datę wzniesienia domu.

Do niedawna też jeszcze w listach, w mowie, w książkach używano wyrażenia: działo się to Roku Pańskiego...

W różny sposób powitają ludzie rozpoczynający się dziś nowy rok: jedni jako brzemię 365 nowych dni, dni ciężkich jak ołów, smutnych, może głodnych, bezrobotnych dni. Drudzy jako nową serję dni zarobkowania i puszczania pieniędzy na uciechy. Najwięcej ludzi powita go apatycznie, bezmyślnie, nic sobie po nim nie obiecując, niczego nie pragnąc... niech będzie co chce...

A my katolicy, czytelnicy Dzwonu, pracownicy i przyjaciele Akcji Katolickiej jak go powitamy? Czy też powiemy „niech będzie jak chce?"

Nie będziemy dociekać wyroków Opatrzności Bożej, nie będziemy się pytać wróżek, gwiazd ani pasjansów, nie będziemy witać nowego roku w szaleństwach „Sylwestrowych", ani w trwogach i obawach; nie będziemy się też łudzić że w roku 1934 wszystko się zmieni na lepsze, ale mimo to powitamy ten nowy rok z radością. Dlaczego? Dlatego, że ten nowy rok, to **Rok Pański**, czyli Rok Boży. I choćbyśmy w nim nie wiem ile cierpieli, pracowali, walczyli, biedowali, chorowali a nawet pomarli — to jednak będzie ten rok dla nas zawsze Rokiem Pańskim, rokiem od narodzenia Pańskiego 1934 — tym, i już dlatego choćby szczęśliwym.

To tylko tak na papierze wszystko ładnie, a w rzeczywistości, w życiu? W rzeczywistości, może być choć w części tak ładnie jak na papierze, czyli życie i świat może się zmienić na lepsze.

A od kogóż to zależy?

Przedewszystkiem od łaski miłościwego Pana Boga, ale potem w dużej mierze od nas, a zwłaszcza od nas katolików, od nas członków **Akcji Katolickiej**.

Ludzie nie kierujący się prawem Bożem pokazali już co umieli. — Pokazali ile miljonów ludzi można w paru latach pomordować na wojnie, wytruć, okaleczyć i puścić z torbami. — Pokazali jak mędrkowania filozoficzne mogą doprowadzić człowieka do zwątpienia we wszystko, nawet w to, że się istnieje. — Pokazali, jak spekulacje pieniężne i towarowe mogą zrobić nędzarzami całe miljony ludzi, całe państwa oddać w niewolę drugich bez jednego strzału. — Pokazali, że przy miljardach złota, przy olbrzymich maszynach fabrycznych, przy stosach surowca, mogą miljony bezrobotnych daremnie czekać na pracę i chleb. — Pokazali, że mogą być w państwach konstytucje i prawa, a przytem mogą się dziać największe bezprawia i traktowanie ludzi jak niewolników. — Pokazali, jak można całemi latami radzić nad zabezpieczeniem pokoju, a w rzeczywistości prowadzić do wojny. — Pokazali jednem słowem, że czego się człowiek nie kierujący się prawem Bożem chwyci, to nic mu się nie udaje.

I dlatego powiadamy, że teraz już na nas katolików najwyższy czas, żebyśmy my pokazali skołatanemu światu drogę do lepszej doli. Do lepszej doli dusz nieśmiertelnych i lepszej doli ciał. Do lepszej doli pojedynczych ludzi, rodzin i państw. Do lepszej doli całej ludzkości.

Czy to aby nie pycha nas unosi, dlatego, że nie znamy swoich marnych sił? Czy to aby nie za wielkie zadanie? — Nie, gdyż to właśnie miarowe przerabianie całego świata bez krwi rozlewu to cel Zbawiciela świata, cel Kościoła, cel Akcji Katolickiej.

Czyja wola, może się z nas śmiać i mieć za ludzi niespełna rozumu. Nie szkodzi! My jednak jesteśmy przekonani, że przebudujemy społeczeństwo na społeczeństwo Boże, a raczej nie my przebudujemy, ale łaska i moc Boża przez nas działająca. I dlatego w nowym roku nie będziemy stać z założonemi rękami,

ale zaczniemy tę przebudowę Bożą świata, zaczynając od siebie, od swojej rodziny, od swojej wsi, miasta, Ojczyzny.

Dzwon Niedzielny dziś już rozpoczyna **dziesiąty Rok Pański**. Kto chce tej przebudowy Bożej świata, niech się koło niego skupi. Starzy Czytelnicy niech przyciągną nowych, by nas było jaknajwięcej!

W górę serca! Z radością i odwagą rozpocznijmy **Rok Pański 1934.** Pan z nami!

X. *W. Długosz.*

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. prosząc gorąco o rychłe wyrównanie zaległości i przedpłatę na rok 1934

Na Niedzielę I. po Bożem Narodzeniu.

EWANGELJA (Luk. 2, 33—40).

Onego czasu: Józef i Marya matka Jezusa, dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Marji matki jego: Oto ten położony jest na upadek, i na powstanie wielu w Izraelu: i na znak, któremu sprzeciwiać się będą: a duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. A była Anna prorokini, córka Fanuela, z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w latach, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta była wdową aż do lat osiemdziesięciu i czterech: która nie odchodziła z kościoła, w postach i modlitwach służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też, onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu, i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei do Nazaretu miasta swego. A dziecię rosło, i umacniało się, pełne mądrości: a łaska Boża była w niem.

Oprócz wzgardy i obojętności, a nawet nienawiści (Heród) świata do Zbawiciela, mamy zdarzenia za pośrednictwem nieba, które uświetniły żłóbek Chrystusowy. Jasność nad stajenką, Anioł z poselstwem do pasterzy a z nim całe mnóstwo wojska niebieskiego, śpiewy, jakich świat nie znał: „Chwała Bogu... i „pokój ludziom", pokłon pastuszków i Mędrców ze wschodu, a wreszcie należy do nich i dzisiejsza Ewangelja. Marja i Józef ofiarują Dzieciątko według Zakonu Panu. Starzec Symeon, mąż sprawiedliwy..., który otrzymał obietnicę od Ducha św., że nie miał oglądać śmierci, ażby oglądał Chrystusa Pańskiego", (Luk. 2, 10—26),. za natchnieniem Bożem przyszedł na on czas do świątyni. Z objawienia Bożego poznał w Dzieciątku Mesjasza, jak później Piotr pozna w Jezusie Syna Bożego: „ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój..." Mat. 16, 17. Uważajmy wiarę naszą, jako największy skarb; modlitwą: „przymnóż nam wiary" i wykonaniem praktyk, jakie podaje nam wiara, utrwalajmy ją w sobie, unikajmy grzechów, bo „czystego serca Boga oglądają", dziękujmy za nią: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie". Jan 6, 44.

Symeon w uniesieniu ducha wyznaje Panu: „Teraz puszczasz sługę twego w pokoju... gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje". Łuk. 2, 29, jak wyznawała Marja u św. Elżbiety „Uwielbiaj duszo moja..." jak wyznawał Zacharjusz: „Błogosławiony Pan Bóg Izraelski". Luk 1, 46, 68., Czując swoje szczęście, widzi okiem proroczym, że Jezus „położony jest na powstanie wielu i na upadek", zależnie, jak się kto do Jezusa odniesie sercem i życiem. Gdybyśmy głębiej wmyśleli się w dzieje ludzkości, to na dnie wszystkich walk i poruszeń jest „przeciw" lub „za" Chrystusem. Chleb, lub inne względy, to tylko pozory, środki w ręku tych, którzy ludzkość chcą nastawić przeciw Chrystusowi.

Myśl Symeona wypowiedział już Prorok, zwiąc Mesjasza „kamieniem węgielnym". Kto w Nim ufa, jak sam Prorok, „niech nie ucieka" z bojaźni, ale niech powie przeciwnikom: „Ten strachem waszym i ten bojaźnią waszą... kamieniem obrażenia i opoką zgorszenia... I obrazi się (skaleczy) z nich bardzo wielu i powalą się i starci będą... Izaj. 28, 16, 8, 14. Sam Jezus siebie tak też nazywa: „Nie czytaliście nigdy w pismach: Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się głową węgła". Daje dalej groźną przestrogę tym. wszystkim, którzyby chcieli oprzeć na innym fundamencie, a nie na Nim, czy swoje życie, czy rodzinę, czy wychowanie młodzieży, czy podstawy narodu lub ludzkości: „A kto padnie na ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby wpadł, zetrze go". Mat. 21, 42. „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest: a kto nie zbiera ze mną, rozprasza". Mat. 12, 30. Stwierdza to i Apostoł: „Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może, oprócz tego, który założony jest (przez Boga), który jest Chrystus Jezus". Na czasie jest upomnienie tegoż św. Pawła, żeby praca nad królestwem Bożem (akcja katolicka) przyniosła owoc: „Lecz każdy niech baczy, jako na nim buduje... A jeśli kto na tym fundamencie buduje złoto, srebro, kamienie drogie, drwa, siano, słomę: każdego robota jawna będzie. Bo dzień Pański (sądu) pokaże... a każdego roboty, jaka jest, ogień spróbuje. Jeśli, którego robota zostanie... zapłatę weźmie. Jeśli którego robota zgorzeje szkodę odniesie..." 1. Kor. 3, 10—15.

Kończymy z dzisiejszą niedzielą rok 1933. Zanim „ogień spróbuje" naszej roboty, rzućmy się do stóp Jezusa, u Jego ołtarza kończmy Stary Rok. Kajajmy się: „Przed oczy twoje winy nasze składamy". Uprzytomnijmy sobie wielkość i moc Boga naszego, która nam dzisiaj wyraźniej się przedstawia, gdy jeden rok zbliżył nas do śmierci: „Święty Boże, Święty mocn ..." Nie zapominajmy podziękować, bo „mniej daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli". A świadkami dobrodziejstw Bożych, to nasze kościoły, ołtarze, chrzcielnice, ambony, konfesjonały, gdzie okiem rzucimy wszędzie widzimy błogosławiącą rękę Bożą, lub karzącą dla naszego opamiętania. Wyznawajmy z Prorokiem, bo nie możemy zaprzeć: „Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zginęli". Jerem. Treny 3, 22, z wdzięcznością powtarzajmy za Psalmistą: „miłosierdzie Pańskie na wieki wyśpiewywać będą". Ps. 88, 1. U stóp Boga naszego kończąc Stary Rok, a nie w szale zabaw i rozhukanych namiętności, dopełniając miarę złości naszych, ujednamy sobie błogosławieństwo Jego na Nowy Rok. Nie wiemy, co on przyniesie, oczy jego zawiązane, ale to pewna, że nic, czegoby Bóg nie chciał, czy nie dopuścił. „Kto się w opiekę podda Panu swemu, a całem sercem szczerze ufa Jemu, śmiele rzecz może: Mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga". **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

31	grudnia	niedziela	Sylwestra pap.
1	**stycznia**	**poniedz.**	**Nowy Rok.** Obrzezanie P. J.
2	„	wtorek	Makarego op.
3	„	środa	Genowefy p.
4	„	czwartek	Tytusa p. m.
5	„	piątek	Telesfora p. m. Emiljany p.
6	„	**sobota**	**Trzech Króli,**

Niezdrowe stosunki między szkołą a rodziną.

Pomimo, że z jednej strony — Akcja Katolicka stanowczo podkreśla swoją apolityczność, a z drugiej strony — Rząd Rzeczypospolitej daje naogół dowody lojalnego stanowiska wobec Kościoła, w działalności lokalnych władz szkolnych, wyczuwa się wpływ jakichś ciemnych sił, którym widocznie zależy na rozdmuchaniu walki między państwem a Kościołem na tle wychowania młodzieży.

Przykładem takich usiłowań jest niedawno wydany przez niektórych inspektorów szkolnych zakaz dla młodzieży czytania „Przeglądu katolickiego" i „Przewodnika Katolickiego", a na G. Śląsku nawet należenia do organizacyj katolickich, oparty na motywach sztucznie wykombinowanych, celem stworzenia zaczepki.

Jeżeli weźniemy pod uwagę, że całokształt wychowania młodzieży, składa się z dwóch czynników: wykształcenia i wychowania moralnego, musimy stwierdzić, że wykształcenia udziela przeważnie szkoła, wychowanie zaś moralne, faktycznie w większej mierze, znajduje się w rękach rodziny, a przeto — Kościoła. W praktyce, w domu i wogóle poza szkołą i związanemi z nią wymaganiami, młodzież czyta nie to, co wskazuje jej nauczyciel-urzędnik, tylko to, co polecają rodzice lub ludzie wywierający wpływ na urobienie jej zamiłowań.

Rozporządzenia, więc, w rodzaju powyższego, będąc pozbawione wszelkiej wagi realnej, mogą mieć znaczenie jedynie świstka papieru biurokratycznego, zapomocą którego dany urzędnik wykazuje swoją nadmierną „gorliwość" przed władzą przełożoną. Lecz dla społeczeństwa katolickiego podobny dokument posiada jeszcze znaczenie drugie: mianowicie — znaczenie demonstrancji i wyzwannia. Jakże obóz katolicki odezwał się na ten gest lokalno-biurokratyczny? Społeczeństwo na Śląsku przybrało postawę zgodną i energiczną, czem zmusiło władze szkolne do cofnięcia niefortunnego zakazu.

U nas, w Małopolsce, niektóre pisma katolickie podały ten fakt do wiadomości publicznej z blademi wyrazami oburzenia i zapytaniem — „co na to rząd".

Akcja Katolicka, jednak, o ile faktycznie istnieje, powinna na demonstrację odpowiadać demonstracją.

Nad podobnemi zarządzeniami można i należy przechodzić do porządku dziennego, lecz byłoby, wskazanem uczynić to głośniej, by podkreślić realną siłę społeczeństwa katolickiego i podać ją do wiadomości, komu należy.

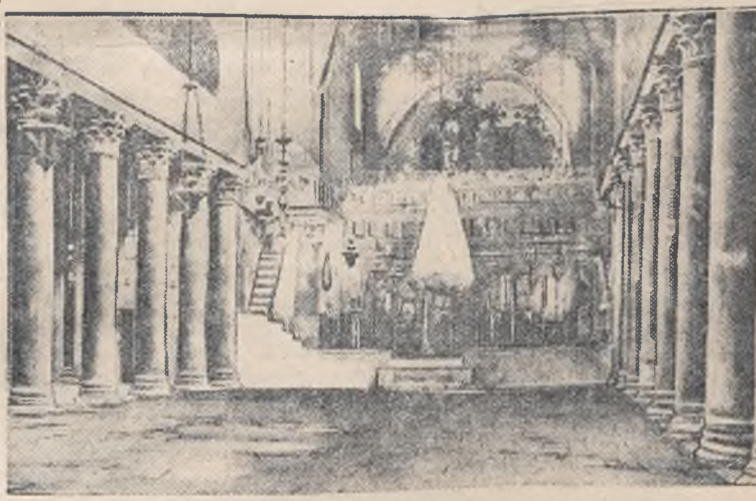
Ludzie, którzy myślą, że mogą kierować wychowaniem młodego pokolenia zapomocą okólników urzędowych oraz wdzierać się do zakresu działania rodzin katolickich, muszą dowiedzieć się, że takich rozporządzeń nie uznajemy i tem goręcej będziemy polecać jej czynnie brać udział w pracy organizacyj katolickich. Mogą nam zarzucić, że uczymy ją nieposzanowania władz szkolnych i obniżamy powagę tych władz; otóż — podchodzimy do punktu najbardziej drażliwego, do kwestji powagi. Żądamy właśnie, by ludzie kierujący wychowaniem młodzieży posiadali autorytet (czyli powagę) nie tylko oficjalny, przywiązany do ich urzędu, lecz zarazem moralny, a taki atorytet mogą posiadać tylko kierownicy działający w myśl większości narodu i rodziców katolickich, co zgadza się z intencją Kościoła. **Nie rodzina istnieje dla szkoły, tylko szkoła dla rodziny.** Jeżeli, więc rodzice nie poleciliby wychowania swych dzieci nauczycielom bezwyznaniowym i wolnomyślnym, szkoła państwowa również tolerować ich nie powinna i nie może. Ze strony części Związku Nauczycielstwa Polskiego widzieliśmy już wystąpienia wrogie w stosunku do Kościoła Katolickiego: pytamy się, czy panowie-inicjatorowie owych wystąpień poczuwają się do odpowiedzialności wobec rodzin, które poleciły im wychowanie swych dzieci?

Czy uważają siebie za funkcjonarjuszy państwa, które dotąd w ogromnej większości obywateli, jest katolickiem i walki z Kościołem nie chce?

Jeżeli uważają, że urząd nauczycielski jest absolutnie niezależnym i wolnym od wszelkiej kontroli ze strony rodziny i Kościoła, niech się dowiedzą, że rodzina katolicka również jest od ich kontroli wolną i znajduje się poza zakresem ich urzędowania.

Autorytet rodziców czerpie swoją moc w Bogu i autorytecie Kościoła, a powaga nauczyciela, w zakresie wychowania, jest mu nadaną przez zbiorową powagę rodziców. Do kształcenia dzieci potrzebujemy wiedzy fachowej nauczyciela, lecz wpływ jego moralny, jeżeli okazuje się szkodliwym, możemy wyłączyć dowolnie, jak falę radiową.

Celem zaś uniknięcia takiej ostateczności wyrażamy żądanie, by ministerstwo Oświecenia Publicznego w doborze personelu pedagogicznego dla dzieci katolickich miało na widoku wymagania stawiane przez społeczeństwo katolickie. **S. Radziwanowski.**



Wnętrze bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betleem.

Święci uczą.

ŚWIĘTY SYLWESTER

papież 314–335 (31 grudnia).

Noc Sylwestrowa.

Ludzie mówią: cudną jest noc Sylwestrowa! Mocno biją serca niektórych ludzi na samą myśl o uciechach, jakie ich czekają dziś w nocy przejściowej ze starego na nowy rok, który powitają brzękiem kieliszków i okrzykiem na pół trzeźwych już mózgów· Witaj roku 1934!

Ine były noce św. Sylwestra.

Noc z r. 312 na 313 witała rok wyzwolenia dla chrześcijan, kryjących się przez trzy wieki w ka-

takumbach, prześladowanych przez Nerona, Dyoklecjana, Żydów i innych przeciwników Chrystusa-Cieśli i Apostołów-Rybaków! Cesarz Konstantyn W. nadaje w owym sławnym roku edykt medjolański, pozwalający chrześcijanom oddawać hołd Chrystusowi-Królowi „Przyszłego Wieku", na powierzchni ziemi.

W nocy Sylwestrowej z r. 324-325 papież Sylwester oczekuje rozpoczęcia soboru Nicejskiego, jaki zorganizował z cesarzem Konstantynem W., aby na owym soborze rozprawić się ze słynnym heretykiem Arjuszem, nieuznającym Bóstwa Jezusa Chrystusa.

Primus Papa Pacis — Pierwszy Papież Pokoju.

Tak nazwany papież św. Sylwester układa plan karności kościelnej, dzieli djecezje na gminy miejskie i wiejskie, buduje kościoły fundowane przez zamożniejszych właścicieli ziemskich. Opracowuje plan wycieczek duszpasterskich z miast na wieś, by nieść pomoc duchowną i materjalną wiernym, by cieszyć się z nimi wolnością Kościoła św., któremu za łaską Bożą przewodniczył w Łodzi Piotrowej.

Pracowite noce św. Sylwestra pierwszego papieża pokoju od czasów św. Piotra.

W nocnej ciszy katakumb, opodal grobów św. św. Piotra i Pawła, wśród drogich relikwij pierwszych chrześcijan-męczenników, zapatrzony w ukrzyżowanego Chrystusa, w serdecznej trosce o zbawienie dusz sobie powierzonych, przygotowuje św. Sylwester rozkosze duchowe, jakich świat w nocach sylwestrowych dać nie może... wskazuje drogę prowadzącą do Boga... na harfach ludzkich serc komponuje cudowną pieśń miłości Boga i ofiarnej miłości bliźniego... kształci umysły przyszłych mistrzów-budowniczych i artystów sztuki dla chwały Boga i Kościoła św.

Żył św. Sylwester w owych nocach sylwestrowych w ciele, ale nie według ciała — żył na ziemi, ale obcowanie jego było w niebie.

Katolicka noc sylwestrowa.

W ślad za św. Sylwestrem, katolicy przepędzają noc sylwestrową na kajaniu się przed wiekuistym Bogiem, u którego nie masz czasu, a tysiące lat jako jeden dzień... na rozważaniu swej przeszłości i przyszłości Kościoła św., którego żywymi są członkami i głoszą z pierwszem uderzeniem dzwonów o północy:

Życzymy Kościołowi św. Pokoju Chrystusowego! Pax Christi! — Niech rządzi nam i Króluje Książę Pokoju — Princeps Pacis!

Niech rok 1934 rozpocznie swe bytowanie pod wezwaniem Imienia, jakie przed 1933 laty N. Marja Panna, w ową noc poprzedzającą 8-my dzień po Narodzeniu Dzieciątka, wymawiała z największą czcią i miłością:

Jezus Chrystus Zbawiciel-Odkupiciel!

ZAWIADOMIENIA SEKRETARJATU AKCJI KATOLICKIEJ.

Program pracy na styczeń.

1. Tematem dla Rad parafjalnych Akcji Kat. na styczeń jest Chrystus w rodzinie.

W miarę możności we wszystkich organizacjach należy na zebraniach omówić tę tak bardzo ważną w dzisiejszych czasach sprawę. Proponujemy, aby w naszych S. M. P. przypomnieć o obowiązkach dzieci względem rodziców (IV przykazanie), w organizacjach starszych żeńskich przypomnieć o obowiązkach matki i żony i przestrzec przed szerzącą się zarazą t. z. świadomego macierzyństwa, w organizacjach mężów położyć nacisk na grożące nam niestety jeszcze ciągle niebezpieczeństwo nowego prawa małżeńskiego. Bardzo polecamy tam gdzie to będzie możliwem urządzić wielką parafjalną uroczystość ku czci św. Rodziny. Na program takiej uroczystości składać się winno nabożeństwo w kościele z odpowiedniem kazaniem, następnie akademja czy wieczornica. W osobnym komunikacie rozesłanym jeszcze przed nowym rokiem podamy materjał na wieczornicę.

2. Rady dekanalne A. K. wzywamy, aby zwołały we wszystkich dekanatach zjazdy dekanalne A. K., na których należy dokładnie omówić dotychczasową działalność oraz program pracy.

3. Zjazd Dekanalny Akcji Katolickiej Dekanatu Suskiego.

Dnia 3 stycznia 1934 o godzinie 9 rano odbędzie się w Suchej w Domu Katolickim Zjazd dekanalny Akcji Kat. dekanatu suskiego. Obecność wszystkich członków Akcyj parafjalnych konieczna.

Program zjazdu obejmuje sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, program pracy na rok bieżący, oraz referaty w związku z programem, a więc: Walka z nowoczesnem pogaństwem, Rekolekcje zamknięte, praca w stowarzyszeniach młodzieży i t. d.

SPRAWOZDANIA.

Kalwarja: Dnia 9 grudnia rozpoczęły się w Kalwarji rekolekcje zamknięte dla mężczyzn pracujących w Akcji katolickiej w dekanacie suskim. Rekolekcje prowadził X. Dziekan Motyka. Uczestników było 20.

Dzięki gościnności OO. Bernardynów rekolekcje zamknięte dla pracowników Akcji mogą się stale odbywać w wyżej wymienionym miejscu to jest w rezydencji przy „Ukrzyżowaniu". Sąsiadujące dekanaty zachęcamy, by zorganizowały dla swych członków rekolekcje zamknięte. Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat diecezjalny.

Trzebinia. Dnia 17 grudnia b. r. odbył się w Trzebini Zjazd Dekanalny A. K. dekanatu nowogórskiego. W zjeździe brakło tylko delegatów dwóch parafij. Program zjazdu był następujący: Msza św., w czasie której wszyscy uczestnicy przystąpili do Komunji św. następnie nauka wygłoszona przez X. Dziekana Mroczka na temat: „Czy dusze nasze są królestwem Chrystusowem". Poczem referaty: Objawy dzisiejszego pogaństwa oraz środki do zwalczania go, wygłosił X. Sekretarz Sitko, oraz projekt urządzenia Dnia Eucharystycznego w dekanacie nowogórskim w czasie Zielonych Świąt zreferował prezes Prof. Urbańczyk. Sprawozdania z działalności poszczególnych parafij zakończyły obrady.

Dział rolniczy

Gospodarka nabiałowa.

W gospodarstwach rolnych włościańskich, przeważnie widzimy na każdym kroku niedomagania i błędy rażące, które niekiedy możnaby usunąć łatwo i bez nakładów pieniężnych, gdyby było trochę woli, chęci i zrozumienia korzyści, płynących z ulepszenia tego lub owego.

Takie drobiazgowe uwagi, jak założenie kompostów, zaprowadzenie lucernisk, zwiększenie uprawy końskiego zębu, buraków, marchwi pastewnej, bobiku czy też innych roślin korzystnych jak maku, rzepaku, soji, truskawek i podobnych, o których już była lub będzie mowa — o ile zostaną zrealizowane w poszczególnych gospodarstwach włościańskich, w sumie mogą bardzo pokaźnie wpłynąć na stan gospodarstw.

Z pośród obfitego materjału coś niecoś rzucić trzeba o nabiale, który zawsze i wszędzie cieszy się szczególnie powodzeniem.

Gospodarstwa nasze nabiałowe, które prawie że wyłącznie są pod opieką gospodyń, dużo naprawdę pozostawiają do życzenia. Gospodyni najczęściej już tak obyła się ze stanem obecnym, iż poprostu nie wyobraża sobie, by mogło być inaczej, mogło być lepiej.

Przedewszystkiem czystość w oborze, więc codzienne usuwanie gnoju, uregulowany odpływ, bielenie ścian i żłobów, częste przewietrzanie oraz mycie i czyszczenie krów — są wstępem do otrzymania mleka bez wad. Pamiętać bowiem trzeba, że mleko bardzo szybko (szczególnie ciepłe) pochłania różne zapachy, skoro więc w oborze będzie nieczysto, już przy dojeniu krów wiele brudu do mleka się dostanie...

Bardzo ważną rzeczą jest zadawanie karmy krowom dopiero po wydojeniu, co niestety jeszcze mało jest praktykowane. Duże znaczenie ma mycie wymion przed dojeniem, czego prawie że zupełnie w praktyce się nie spotyka. A przecież ani nie jest to trudne do wykonania, ani dużo nie zabiera czasu.

Nie można też prawie zauważyć, by gdziekolwiek gospodyni przed dojeniem, umyła sobie ręce. Uważa to poprostu za pańskie wymysły, a jednak dla utrzymania mleka czystego jest to konieczne. Niezawsze też do doju bierze się naczynia czyste. Najlepiej tu już sprawić sobie skopek i tylko wyłącznie go w tym jedynym używać celu.

Naczynia używane do dojenia, jakoteż i do przechowywania mleka należy myć bardzo czysto, w gorącej wodzie i następnie zimną wodą spłukać i wysuszyć na powietrzu (możliwie na słońcu), a nigdy nie wycierać jakąś szmaciną.

Mleko po wydojeniu starannie należy przecedzić i ochłodzić przez co utrudnia się kwaśnienie. Dobra i postępowa gosposia nigdy nie będzie mleka przecedzała przez różne zapaski i chusty (co niestety jest wielkim i powszechnym grzechem), ale sprawi sobie porządne sito, które jej przez kilka lat służyć będzie. Przechowywać mleko możliwie w miejscach chłodnych, byle nie wilgotnych i zatęchłych, lub w pobliżu zapasów cebuli czosnku i podobnych rzeczy, bo wówczas smak mleka psuje się zupełnie.

Czystość jest głównym warunkiem w otrzymaniu mleka bez wad. Pamiętać musimy, że mleko jest pokarmem, które posiada wszelkie składniki potrzebne człowiekowi czy zwierzęciu do jego wzrostu i rozwoju. Wielkie znaczenie ma ono w odżywianiu dzieci i chorych. W wychowie młodzieży (cielat) ma wprost niezastąpioną wartość.

Temperatura wody do picia dla krów mlecznych jest w porze zimowej bardzo doniosłego znaczenia. Występujące w zimie u bydła różne choroby organów trawiennych są po największej części spowodowane podawaniem zbyt zimnej wody. Woda zimna wywiera również bardzo ujemny wpływ na wydajność mleka. Zrobione doświadczenia wykazały, że: przy podawaniu wody ciepłej, krowy dawały przeciętnie o jeden litr mleka więcej dziennie, niż przy pojeniu wodą zimną. Wody zimnej pobierały krowy dziennie około 31 i pół litra, ciepłej 37 l. **Woda podawana krowom do picia nie powinna mieć nigdy poniżej 10 stopni Celz.** Najlepiej w tym celu zlewać wodę do naczynia w oborze, i po każdem wyczerpaniu nalewać na nowo, aby nabrała możliwej temperatury.

Sposób zadawania paszy.

W zasadzie, w następującej kolejności spasa się pasze: najpierw soczyste (buraki ziemniaki, kiszonki), potem, po wyczyszczeniu żłobów, mogą iść pasze treściwe, nakoniec suche, słomiaste. Dawki te można rozdzielić na 2 części i skarmić jedną rano, drugą popołudniu, kolo 4-5 godziny. Ma to ten do-

KONTROLER

(Humoreska). C. d.

— To ta niech obocą, to ta bedą wiedzieć.

— Wójcie, umiecie wy czytać?

— Kaj ta! — pedom, ze mało sie znom na cytoku.

— A pisać umiecie?

— I na pisoku tez mało sie znom.

— Jakże was obrali wójtem.

— Godocie! Bez coby mie nie mieli łobrać, co to tako stuka przycapić piecątkę na papir. Dyć nasa familija wójtowała jesce juz dawno..

Pan „kontroler" pokiwał głową i zaczął przerzucać karty księgi. Nagle wykrzyknął:

— Jest wójcie! jest! do siarczystych bataljonów.

— A ino, pzecie sytko w poządku, kiej są sytkie kartki — cieszył się wójt.

— Kartki są, ale czyste, do szwadronów nic w nich nie jest zapisane, ani jednej pozycji.

— Cóz to za chudoba ta penzycyje? — pytał strapiony wójt.

— A macie wy wójcie kasę w porządku? do siarczystych.

Co godocie? — Kasie? — O! Kaśke mom, śwarna dziopa i Stasek, co to richtik buł pzy ułonach, śwendo sie koło ni. Akurat, tero mo dwadzieścia śtyry roków. I Baśke tyz mom, nicego dziope.

— Ja się pytam nie o wasze dziewczęta, do miljon szwadronów, lecz o kasę, w której są pieniądze i was sie pytam czy macie jakie pieniądze.

Wójt nie rozumiał, że kontroler pytał o kasę gminną i sprawę bałamucił.

— Widzita — tłumaczył — ja pije na krydkę, a o piniondzach wi moja baba.

— Wójcie! źle będzie z wami.

— Cekojcie no panie kontroleru, juz wim — ano tydzień temu pzedołek bycka i wziołek za niego styry stówki, ale mi ich baba łodebrała.

— E, co mi tam opowiadacie.

— Ale niech no pocekają, niech skonce — tłumaczył wójt — jo tyz ta nie bele głupi chłop, patzę kaj tu baba z papirkami póńdzie, a ona prosto do komory, jo za nią i źre bez śparkę a óna papierki do worecka i na snurecku pod katanke.

— E, e!

— Ale cichojciez, piniondze są, telko jakby je wydobyć, bo by nos obydwóch moja baba sprala.

— Słuchajcie wójcie, do siarczystych szwadronów, ja się pytam o pieniądze gminne, a nie za waszego byczka.

— Jakiez to gminne?

— Pieniądze pobierane od gromady. Gdzie się te pieniądze podziały? Tu w tych księgach nic niema wpisane.

— Dyć ta nima.

— Więc kto do jasnych szwadronów odbiera pieniądze?

bry skutek, że zwierzę, korzystając z dłuższej przerwy, może dokładnie przetrawić pokarm. Można też spaść tylko połowę okopowych i suchej paszy zrana, a drugą popołudniu, a w międzyczasie t. j. koło 2-giej w południe, dać paszę treściwą.

Nigdy paszy streszczonej nie sypać do wody, bo wtedy zwierzęta więcej wypiją wody, niż ich organizm potrzebuje. Grysy, osypki, makuchy, nigdy wodą nie kropić, ani mięszać z inną karmą, lecz spasać oddzielnie trzymając się zasady: „treściwa pasza zawsze sucha i w suchy żłób". Ziemniaków surowych jakoteż buraków pastewnych nie krajać, skarmiać całe, a tylko oczyszczać z przylegającej ziemi. Nadpsute można skarmić ale po ugotowaniu. Na krajaniu ziemniaków i buraków niepotrzebnie czas się traci i marnuje ściekający z nich sok. Obawy o udławienie całemi ziemniakami niema, o ile się bydło powoli przyzwyczaja i zadaje się karmę pod okiem hodowcy, a również o ile ziemniaki zmięsza się z sieczką lub plewą, by bydło zbyt łapczywie nie chwytało ziemniaków, lecz powoli i gryzło zębami.

Zniżka na światowych rynkach zbóż.

(Konkurencja zboża skażonego). Ceny zbóż na rynkach międzynarodowych kształtują się na poziomie bardzo niskim, kraje importujące zboże obcego pochodzenia płacą tak małe ceny, że o opłacalności wywozu mowy być nie może. Ponadto na rynkach zjawił się nowy współzawodnik zboża — zboże skażone (we Francji pszenica, w Niemczech żyto), którego dla podtrzymania cen wewnątrz kraju, jest coraz więcej nawet na rynkach obcych. Zboże to nadaje się do żywienia zwierząt, obniżając cenę zboża zwykłego do celów pastewnych, wywożonego z krajów środka tego nie stosujących.

Na rynku krajowym sytuacja zmianom nie uległa, żyto i jęczmień utrzymały się na poprzednim poziomie, pszenica cokolwiek spadła na cenie, owies w Poznaniu nieznacznie się poprawił, Mroźna i sucha pogoda, która ostatnio zapanowała w Polsce, sprzyja zarówno młocce jak dostawcom, zdaje się jednak, że nie zanosi się na większą podaż na rynki miejscowe. Rolnicy w chwili obecnej zainteresowali się więcej akcją oddłużeniową, która się znacznie w ostatnich czasach ożywiła, zwłaszcza w odniesieniu do urzędów rozjemczych, obniżenie zaś wydatne opłat w postępowaniu w tych urzędach niewątpliwie jeszcze bardziej akcję powyższą powinno ożywić.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Pierwsze wybory do Rady Izby rolniczej w Krakowie zostały już przez p. Wojewodę zarządzone.

Koniczyna nasienna tego roku bardzo słabo obrodziła, toteż ceny jej idą ciągle w górę. — Wypada doradzić rolnikom, aby jak najwcześniej nasiona koniczyny zakupywali, gdyż mogą one znacznie podrożeć do wiosny.

Umowa żytnia polsko-niemiecka została niedawno zawarta. W ten sposób porozumienie co do sprzedaży żyta na rynkach zagranicznych przez oba kraje usunie rujnującą konkurencję i za żyto będzie można otrzymać pomyślniejsze ceny.

Polska należy do krajów produkujących znaczne ilości żyta na świecie (ziemniaków i lnu). W latach 1927—1931 — zebrano — 63 milj. q żyta czyli 14 proc. produkcji ogólno światowej. Ziemniaków wykopano 296. milj. q — 17 proc. produkcji ogólno świat. Co do lnu Polska jest drugim krajem pod względem wielkości produkcji na świecie. Około 500. tys. q rocznie — czyli $^1/_8$ tego surowca (włókna) wytwarza się w Polsce na ogólną produkcję światową.

Polskie masło do Marokka. Nasz eksport masła dotarł nawet do Marokka, gdzie sprzedaliśmy w drugim kwartale 1933 r. przeszło 12 tys. kg. Spodziewać się należy, dalszego rozwoju eksportu.

Kredyty na podniesienie cen płodów rolnych. Rada ministrów uchwalila przeznaczyć dodatkowo 6 miljonów zł. na akcję podniesienia cen produktów rolniczych. Pieniądze przeznaczone na ten cel, będą pochodzić z $10^0/_0$-ego dodatku do podatku grruntowego i przemysłowego oraz państwowego podatku od uboju.

Rekolekcje zamknięte dla mężczyzn z inteligencji

zwłaszcza pracujących w organizacjach katolickich odbędą się staraniem Akcji Katol dekanatu krakowskiego Początek rekolekcyj w środę 3 stycznia 1934 o godz. 7·30 wieczorem. zakończenie w niedzielę 7. I. — rano. Rekolekcje któremi kierować będzie O Wojnar T. J. odbędą się w Domu Sodalicji Marjańskiej Akademików w Krakowie, ul Kanonicza 14 (telef. 146-43). Koszta utrzymania za cały czas tylko 10 zł. Zgłoszenia wraz z opłatą osobiście lub pisemnie do 2. I. włącznie w sekretarjacie Akcji Katol. dek. Krak., Kraków, ul. Straszewskiego 18., Dom Katolicki, IIp nr. 12, w godzinach 11 — 13.

Dobre serce.

— Mamusiu, kiedyśmy wracali ze szkoły jedno z dzieci wpadło do dołu i potłukło się: wszystkie dzieci się śmiały, tylko ja płakałam.

— To bardzo ładnie Zosiu, masz dobre serce. A które z was wpadło?

— Ja mamusiu.

— Dyć pisoz! — zawołał uradowany wójt. Casym jak sie ścirwo uchlo, to moja baba, co sie zno na cytoku i pisoku. W te pędy gno do jego chałupy, wydaje pansporty i bieze piniondze.

— Wójcie! do miljon siarczystych szwadronów, ja z pisarzem o tem pogadam, ale z waszą kobietą gadał nie będę, a was za złą administrację czeka kryminał.

Przerażony wójt chwycił się za głowę i krzyczał.

— O la Boga! lo Boga! Kryminał! — A to bez co? Piecątki pzybijom kaj kozom, kzyzyki tzy napise i o nicym nie wim, jeno pisoz i moja baba. Tero bez nich mom być taki niescęśliwy. O Boze! Boze! nacóz mie tyz matula na świat rodziła!

— Ha! trudno wójcie! wszystko się na was wali z nieba, do jasnych szwadronów i złodziejstwo i defraudacja i sprzeniewierstwo.

— O wszyscy świnci — lamentował wójt — to az telo tego? Ukraść, tom ta nic nie ukrod; ale spzeniewiezyć... cóż wy godocie. — A jak zyje telo roków z moją babą, tom sie jej jesce ani razu nie spzeniewiezył.

— Wójcie! — skarżył się pan Jan — z tej całej kontroli u was, to aż dostaję kurczów żołądka.

— Oj! i mię tyz juz kurcy.

— Ha! dajcież wójcie co gorącego — może jaką wodę gotowaną macie?

— Z pzeprosceniem wasej łosoby, jo bych wom coś pedzioł.

— No! mówcie! mówcie! bo mi się coraz bardziej kurczy.

— O rety! mie sie juz całkiem skurcuł.

— Mówcie! mówcie! coście mieli mówić — nalegał kontroler.

— Kiej kozecie, to bede godoł. — Barz wom sie kurcy?

— O! strasznie.

— To ono tak pzes rozgrzywki moglibyście i zamzeć.

— Wójcie! ja już z tego nieraz umierałem.

— A ono, to niech zacekają, to sie moze co znojdzie.

Po wyjściu wójta, za tem co się ma znajść, kontroler zatarł ręce z uradowaniem.

— He! he! będzie żołądówka, a nie na tem koniec. Napiszę na dziada protokół, to go wsadzą do ciupy, albo zleją z wójtostwa. Trzeba jednak podoić krowę...

Wójt powrócił niosąc flaszkę.

— A to co? — zapytał uradowany pan Jan.

— A to taka śmierdziucha na zołądek. Czy tez nie bedom na mnie kzyw, zem pzyniósł?

— E, o cóżby kochany panie wójcie?

— Kiej tak, to sie napijewa to ciupkę. — W rynce wase.

— Najlepszego! — Zdrowie wasze wójcie.

— Dej Boze zebyśwa długo zyli.

— Niech będzie! — No to i po drugiemu wójcie.

— Tero po trzeciem, panie kontroleru.

— I czwarty nie zawadzi, wójcie.

— Ta, i pionty nie zaszkodzi panie kontroleru.

— A po szóstym dobrze się radzi, wójcie.

— Jo myśle kochany kontroleru, ze i po siódmym głowa nie zaboli.

(Dokończenie nastąpi.)

MATKA I GOSPODYNI

DLA RODZICÓW

Od redakcji.

W związku z art. z nr. 49. p. t. „Znaczenie wychowania w rodzinie" postanowiliśmy zamieszczać stale artykuły na aktualne tematy z dziedziny wychowania, bądź oryginalne, bądź wyjątki z najlepszych dzieł o tym przedmiocie traktujących. Z działu tego powinni korzystać przedewszystkiem ci, którzy przygotowują się do stanu małżeńskiego, aby uniknęli błędów w wychowaniu i nie potrzebowali potem, gdy będzie zapóźno, narzekać i biadać nad losem swych dzieci. Zamiast wykorzeniać wady lepiej do nich wogóle nie dopuścić. A zależy to, poza wyjątkowemi wypadkami jedynie od umiejętnego wychowania.

Od kiedy zacząć wychowanie?

Wielu rodziców sądzi, że dziecko można wychowywać dopiero wtedy, gdy przychodzi do używania rozumu, t. zn., gdy jest świadome, czego się od niego żąda. Są i tacy, którzy zaczynają wychowanie dopiero w wieku szkolnym. Otóż tu trzeba zwrócić uwagę, że zwykle dziecko zaczyna daleko wcześniej, niż się tego rodzice spodziewają, rozumieć co się dokoła niego dzieje. Tego uczy tak psychologja (nauka o duszy) jak i zwykła, byle dokładna, obserwacja codziennego życia. I, powiedzmy tu odrazu, jeżeli w tym okresie dziecko spostrzega w domu pewne, znamienne fakty, n. p. codzienną wspólną modlitwę wszystkich członków rodziny, stateczne zachowanie się rodziców, przyzwoity, skromny strój i t. p, to w umyśle jego pozostają, narazie podświadomie, pewne zespoły wrażeń wzrokowych i słuchowych, które później, gdy dziecko zacznie naprawdę myśleć, zostaną wywołane z podświadomości i zrozumiane.

Z tego wynika, że nawet przy dziecku, które uchodzi jeszcze za „nie wiedzące" i „nie rozumiejące" należy zachowywać się i rozmawiać tak, jakby ono było już kilkunastoletnie. Trudno o coś bardziej niebezpiecznego dla zdrowia moralnego dziecka, jak owe, tak częste niestety, powiedzenia rodziców: „eh, ono małe, jeszcze nic nie rozumie!" I rozmawiają sobie wtedy ojcowie i matki o wszystkiem, bez wyboru, a dziecko słucha i chłonie truciznę. A jeśli chodzi o dzieci młodsze, a nawet niemowlęta to należy je strzec przedewszystkiem przed nieprzyzwoitemi wrażeniami wzrokowemi (obrazki, kino, figurki, jakie się często w domach spotyka i t. p.), bo te najsilniej działają oraz najwcześniej i najłatwiej dochodzą do świadomości i bywają zrozumiane

Następnie, trzeba zrozumieć, że wychowanie nie polega na powtarzaniu dziecku pewnej ilości takich czy owakich zasad, i pilnowaniu, żeby dziecko ich przestrzegało, ale przedewszystkiem na przygotowaniu podatnego gruntu w duszy i umyśle dziecka na przyjęcie tych zasad, zrozumienie ich i przejęcie się niemi. Trzeba, aby dziecko wypełniało dane przepisy nie dlatego, że tak „każą", ale żeby było przeświadczone o konieczności ich zachowywania. A do tego potrzeba znowu: umieć wychowywać. Rodzice muszą rozpocząć wychowanie dzieci od wychowania samych siebie, jeszcze przed ślubem A więc na pierwszem miejscu należy postawić moralne życie obojga rodziców. Nawet czysta nauka, najwyższe powagi lekarskie, (niekatolickie) stwierdzają, iż stan psychiczny (duchowy), oraz różne właściwości i przyzwyczajenia, a przedewszystkiem, co najczęściej się zdarza, choroby, spowodowane niemoralnem życiem rodziców, odbijają się najfatalniej na dziecku. Zresztą, dla katolików nie powinny istnieć w tej sprawie żadne wątpliwości. Szóste i dziewiąte przykazanie normuje ją aż nadto wyraźnie.

Drugim postulatem, to umiarkowanie rodziców w używaniu napojów alkoholowych. Dzisiaj jest już pewnikiem, naukowo udowodnionym, że dziewięćdziesiąt procent wszystkich zwyrodnień i zboczeń u dzieci, niezdolność do nauki, słaby rozwój umysłu, lub znowu, w wypadku krańcowo przeciwnym, przy zachowaniu wybitnych zdolności — nadzwyczajna nerwowość, niekiedy choroby umysłowe — oto skutki alkoholizmu rodziców, niekoniecznie stałego; czasem wystarcza zupełnie i decyduje o losie pierworodnego dziecka **jednorazowe upicie się na weselu.**

Alkohol spożyty przenika cały organizm człowieka i to w czasie niezwykle krótkim, bo już mniej więcej w **dwie** minuty po wypiciu choćby jednego kieliszka. W ten sposób nowo powstające, młodziuchne życie jest już przesiąknięte jadem alkoholowym. I, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że, normalnie, stosunkowo nie nadzwyczajnie duża dawka alkoholu upija lub przynajmniej odurza dorosłego człowieka, to zrozumiemy, że ta cząstką alkoholu, która dostanie się do organizmu dziecka w chwili poczęcia, jest na pewno wystarczająca, by ten niesłychanie delikatny organizm upić. Jeżeli następnie, co się często zdarza, matka w dalszym ciągu, nawet w okresie karmienia, pije alkohol, to trucizna, wraz z pokarmem, przenika do organizmu dziecka i nieszczęśliwe maleństwo jest całemi dniami i tygodniami — pijane. Przecież niektóre matki karmiące piją umyślnie piwo lub wino, żeby, jak mówią, siebie i dziecko posilić. Skutki? Oprócz wyliczonych poprzednio, występuje jeszcze niekiedy niepohamowana skłonność do picia a więc alkoholizm nałogowy, brak odporności przeciw różnym chorobom, nadzwyczajne trudności w okresie dojrzewania — słowem, zwichnięte życie dziecka na długie lata, nierzadko — do grobu.

Nie potrzeba chyba nadmieniać, że ani dziecko ani dorastająca młodzież nie powinna **zupełnie** używać napojów alkoholowych.

Tak więc na pytanie, zawarte w tytule, odpowiemy krótko: wychowanie dziecka należy rozpocząć jeszcze przed zawarciem małżeństwa, od wychowania — samego siebie, jako przyszłego ojca, czy przyszłej matki.

T. H.

Uprzywilejowanie rodziny z licznem potomstwem.

Organizacja „Reichsausschuss fur Volksgesundheitsdienst" (ogólnopaństwowy wydział opieki nad zdrowiem ludności) zwróciła się do głównego zarządu niemieckiego związku przemysłu, rzemiosła i handlu z prośbą o wydanie zarządzeń, by przy obsadzaniu wszelkiego rodzaju posad w pierwszym rzędzie uwzględniani byli ojcowie rodzin, obdarzonych licznem potomstwem.

Władze naczelne przemysłu niemieckiego i rzemiosła poleciły zależnym od nich organizacjom uwzględniać w jak najszerszym zakresie te życzenia. Sprawę uprzywilejowania ojców rodzin, obdarzonych licznem potomstwem, w walce konkurencyjnej o najem pracy popiera gorąco prasa narodowo-socjalistyczna, nie mówiąc już o katolickiej.

LEN i MODA.

Len, jako roślina dostarczająca włókna, znany był od bardzo dawna. Wyrabiano z niego, już w starożytności wykwintne stroje, jak również codziennego użytku.

Z biegiem czasu, gdy ukazują się wełna, bawełna, jedwab, len zajmuje miejsce pośledniejsze. Zaledwie bielizna stołowa, ścierki, worki pozostały lniane. Jedynie wieś utrzymała strój lniany.

Ostatnio len zyskuje uznanie, wchodzi z powrotem w modę. Widzimy eleganckie panie w sukniach, kostjumach, płaszczach lnianych. Strój bardzo praktyczny, gdyż jest higjeniczny, łatwy w praniu.

Stwierdzono wartość lnianych materjałów, porównując je z bawełnianemi, że są trwalsze od bawełnianych, jak wykazuje doświadczenie, że tkanina lniana wytrzyma 200 prań, gdy bawełniana 40 prań. Lniane materjały po praniu stają się delikatniejsze, bielsze, gdy bawełniane żółknieją, tracąc przez to na wartości.

Przekonawszy się jakie zalety posiada len, popierajmy wyroby lniane, uprawiajmy len, ubierajmy się w suknie lniane, niech rozwija się przemysł krajowy.

Polki! Przywdziejmy ten strój lśniący, pachnący kwieciem naszych łąk. Stwórzmy i utrwalmy modę narodową prostą a przez nią prostotę piękną i skromną jak skromny kwiat lnu. Idźmy w lnianych ubraniach do pracy fizycznej, przy której chodzi o wytrzymałość ubrań. Idźmy w lnianym stroju do kościoła, do szkoły, do biura i na spacery.

Już pojawiły się suknie i kostjumy lniane w modzie, ale utrwalmy tę modę, bo płótno lniane jest trwałe i podatne w kroju i szyciu. Może i mężczyznom ten przyjdzie z pomocą stwarzając dla nich modę, która umożliwi im przywdzianie zwłaszcza w porze letniej lekkiego higjenicznego stroju...?

K. nauczycielka kroju i szycia w Bachowicach.

Wiosenne kwiaty cebulkowe.

Hiacynt. Jednym z najmilszych, wonnych kwiatów wiosennych, jest hiacynt. Cebulki sadzi się do specjal. doniczek t. zw. „hiacentowych" już na 8—12 tyg. przed rozpoczęciem pędzenia. Ziemi używamy kompostowej z dodatkiem piasku i dobry dren. Cebulkę zagłębiamy $^2/_3$ do ziemi, a reszta jej znajduje się ponad powierzchnią. Tak posadzone, lokujemy w piwnicy w piasku, zasypując doniczki do 10 cm. głęboko. Chodzi bowiem o dobre ukorzenienie się cebulek i uzyskanie pędu do 10 cm. Po tym czasie, wnosimy rośliny do mieszkania, dając im coraz wyższą temp. aż do 20 stop. C. Równocześnie, osłaniamy pęd przed działaniem światła, nakrywając roślinę doniczką, bądź papierową tulejką do czasu, gdy liście wykształcą się dostatecznie i zaczną się rozchylać. Po zdjęciu osłony, kwiatostan zaczyna się rozwijać i szybko rosnąć tak, że w kilka dni uzyskamy go w całej swej wspaniałości.

Z odmian zasługują na wyróżnienie (wczesne): L'innocence, Arendsen, (białe), koreno (róż.), Garibaldi (czerw.); późniejsze: Bismark (j. nieb.), Gertruda (c. róż.), Marie Cornelia (c. nieb.).

Tulipany sadzimy zazwyczaj do szerokich doniczek (po kilka sztuk), gdzie po zakwitnięciu, tworzą piękną grupę. Zresztą postępujemy podobnie, jak z hiacyntami. — Rozróżniamy 3 rasy: 1) Darwina. wysokie (w barwach pastelowych) 2) Papuzie niższe. (o barwach kontrastowych) 3) Bredera (przewaga barw brązowo-miedź.). Obie ostatnie rasy są późniejsze.

Narcyzy pędzone najefektowniej wyglądają w grupie, po kilka sztuk w doniczce. Odmiany: N. poeticus (zwykły biały), N. poelac (rozgałęzione), Żongwille (żółte z kołnierzykiem) wysokie i niskie.

Szafrany czyli Krokusy również nadają się do pędzenia w doniczkach. różnią się tylko wzrostem., są b. niskie. — Odm.: Montblanc (biały), Mammouth (żółty).

Drobne rośliny przyprawowe.

Jest wiele roślin służących jako przyprawy, jednak te, na którę zwróce uwagę, zasługują szczególnie na rozpowszechnienie, ze względu na łatwość ich hodowli:

Szarlotka jest to cebula, która posadzona do gruntu, wydaje kilka lub kilkanaście cebulek młodych podobnie jak czosnek. Są one podłużne i drobne i jako takie bardzo cenione przy sporządzaniu różnych marynat o delikatnym i łagodnym smaku, co jest ich zaletą. Cebula ta jest b. wytrzymałą, twardą, i dlatego w przechowywaniu utrzymuje się rok i dłużej. Nie wydaje ona nasion, rozmnaża się ją z pojedynczych cebulek. Na grunt nie wybredna, lecz lekki grunt lepiej jej odpowiada, gdzie wcześniej nawet dojrzewa. Zbiór przypada na lipiec do sierpnia, gdy szczypiór zaczyna usychać. Do przechowania wybiera się okazy zdrowe, a w zimowem przechowaniu lepiej się przetrzymuje niż cebula zwykła.

Siedmiolatka, cebula trwała, zimowa, dostarcza zielonego szczypioru cały rok, jest bardzo wytrzymała i nie marznie. Udaje się wszędzie, a rozmnażać ją można z nasion i cebulek. Na jednym miejscu rośnie kilka lat, zaletą jej jest, że rośnie bez żadnej pielęgnacji i zdatną jest do użytku przez cały rok.

Szczypiórek, roślina trwała o drobnym szczypiorze aromatycznym, używanym do przypraw. Niski wzrost i ładny pokrój rośliny bywa wykorzystany jako piękne obwódki grzęd i rabat. Rozmnażać można podobnie jak i siedmiolatkę. Lubi stanowisko zacienione, gdzie ładniej wygląda. Wczesną wiosną kopie się go z gruntu i przenosi do cieplejszego pomieszczenia, gdzie pod wpływem ciepła, wilgoci i światła wydaje młodziutki szczypiór, który następnie użyć możemy jako przyprawy.

Józef Mirek.

Rodzina.

(Legenda bretońska)

(Bretonja — prowincja w zachodniej Francji)

W pewnej wiosce bretońskiej mieszkał przewoźnik Amel z żoną Panhorą i małym synkiem Raulem. Żyli w wielkiej zgodzie i miłości. Nigdy Amel nie ukrzywdził swej żony, ona zaś kochała go i szanowała, a dziecko rosło w posłuszeństwie i bojaźni Bożej.

Wezbrała straszna powódź. Wszyscy troje uciekli aż na dach swej chaty, ale duża fala spieszyła i tam za niemi. Wtedy Amel kazał żonie, aby mu stanęła na ramionach i obejmując mocno jej nogi rękami mówił:

„Trzymaj się mnie mocno i stój tak — ja tak chcę. Jeśli mnie woda zaleje to uratujesz się dla naszego dziecka".

Panhora z kolei postawiła sobie dziecko na głowie, trzymając je konwulsyjnie zaciśniętemi ramionami.

Burzliwa fala szybko wzbierała coraz wyżej i wkrótce tylko główka Raula, wynurzała się z topieli.

Właśnie wtedy przechodziła tamtędy Matka Boska i zobaczyła złotą główkę Raula. — Och zabiorę to dziecko ze sobą zawołała Najświętsza Panienka i ujęła go za miękkie loki, aby wyciągnąć z wody. Ale dziecko było ciężkie, bardzo ciężkie, tak że N. Panna musiała użyć obu swoich rączek.

Wreszcie dobyła ciężar z wody i nie zdziwiła się, że tyle waży, widząc jak Panhora trzyma dziecko sztywniejącemi palcami, zaś Amel podtrzymuje żonę.

Oh — jakże piękne uczucia włożył Bógw serca ludzkie! rzekła wzruszona i uradowana Matka Boska. I otuliła swym gwiaździstym płaszczem ojca, matkę i dziecko — trojaką miłość noszącą jedno imię: Rodzina, imię zarówno święte na ziemi, jak w niebie.

Tak opiewa legenda, a symbol, który w niej zawarty dodaje, że wspólna modlitwa w rodzinie, kiedy ojciec, matka i dzieci klęczą przed świętym wizerunkiem jest jakby drabiną przybliżającą do nieba. I jakkolwiek wielkim byłby zalew codziennych zajęć, trosk czy nawet grzechów, zawsze jakaś główka niewinna wychyla się ponad te fale i przyciąga błogosławieństwo Pana Jezusa lub Jego Świętej Matki.

I dzięki wspólnej modlitwie tworzą się więzy w rodzinie tak ściśle iż niemożliwem jest, aby które z nich mogło zginąć. *Zofja Wojnarowska.*

Z Polski.

Nabożeństwo za ś. p. Prezydenta Narutowicza, 16 grudnia odprawił JEm. Ks. Kardynał Kakowski.

Komisji konstytucyjnej przedłożono tezy konstytucyjne, o których pisaliśmy; mowcy opozycyjni uznali to za niezgodne z regulaminem, który przewiduje dyskusję nad projektami, a nie tezami, które są tylko myślami przewodniemi, mogą ulegać zmianie, nim uzyskają postać projektu ustawy. Mimo to prezes komisji oddał głos referentowi posłu Carowi, znanemu ze swych niezwykłych sposobów interpretowania (objaśniania) konstytucji i autorstwa kagańcowej ustawy prasowej.

W związku z wniesionemi tezami zaszła ciekawa wymiana zdań między posłem Rogiem ze stronnictwa ludowego a autorem i referentem tez, posłem Carem. Poseł Róg zwrócił się do referenta z zapytaniem, czy przedstawione przez niego tezy zostały uznane przez p. marsz. Piłsudskiego. Poseł Car: Zapytanie to jest bardzo niedyskretne. Mógłbym może odpowiedzieć na nie w prywatnej rozmowie, gdyby prywatne rozmowy były między nami możliwe. Oficjalnie zapytany przed takiem forum uchylam się od odpowiedzi. — Poseł Róg: Dziękuję. Wystarcza mi. to za odpowiedź. — Powstrzymanie się od odpowiedzi uznano za — odpowiedź przeczącą.

W komisji budżetowej opozycja postawiła ostre zarzuty policji w związku z ostatniemi procesami politycznemi Ukraińców, wyborami samorządowemi, zaburzeniami w Małopolsce itp. zdarzeniami. Odpowiadał min. Pieracki, który przyznawał, że popełniono pewne nadużycia („błędy“ „nieprawidłowości”), atoli zaznaczył, że za bicie karze się policjantów. Inaczej natomiast argumentował poseł Sanojca z sanacji: „Gdzie jest **rewolucja**, tam jest **mobilizacja kontrrewolucji** i dlatego w tych państwach gazety, parlamenty są zamykane. U nas partje opozycyjne mogą robić wiece, mogą pisać, ale gdzie partje występują, jako mobilizacja kontrrewolucyjna, muszą być konfiskowane gazety i mowy w sejmie“.

Ongi i inny poseł z B. B., p. Miedziński, zarzucał socjalistom, że nie są rewolucjonistami, ale że prawdziwi rewolucjoniści są w B. B. Zupełnie nie w duchu „wychowania państwowego” jest to szermowanie rewolucją.

W komisji administracyjnej. Stronnictwo Narodowe i Ludowe wniosło o unieważnienie wyborów wiejskich zarzucając, że były pełne nadużyć i niewłaściwości. Wiceminister Korsak stwierdził, że na 33 tys. ośrodków wyborowych zgłoszono tylko 3.800 protestów wyborczych, 460 już uwzględniono, a w 160 wypadkach unieważniono wybory z urzędu. Jednak opozycjoniści zarzucają, że komisje czyniły wiele sztuczek wyborczych i unieważniały listy opozycji masowo.

Komisję spraw zagr zwołał przewonniczący ks. Radziwiłł poto, aby, nie dopuściwszy nikogo do głosu, wyrazić swe niezadowolenie, że o żądaniu zwołania komisji przez posłów opozycyjnych dowiedział się z prasy (widać nie był przedtem w sejmie) i że narazie nie pora dyskutować o naszej polityce zagranicznej. — Zebranie trwało ok. 5 minut.

Wybory w województwie tarnopolskiem w 30 miastach zakończyły się przydziałem 279 mandatów Polakom, 144 żydom i 77 Rusinom. Wśród Polaków 22 endeków, 9 chadeków, 4 ludowców, 29 bezpartyjnych, reszta BBWR. Wśród żydów przeważają sjoniści (60) wśród Rusinów 55 to undowcy (narodowcy bojowi). Polacy są w mniejszości w Brodach, Radziechowie, Skałacie i Podwołoczyskach.

W województwie stanisławoskiem w 16 miastach Polacy uzyskali 176 mandatów, żydzi 105, Rusini 67. Wśród Polaków 9 endeków, 6 chadeków, 1 ludowiec, 7 bezpartyjnych, reszta BBWR. Wśród Rusinów 41 undowców, a wśród żydów 59 sjonistów. W mniejszości są Polacy w Bolechowie, Kutach, Delatynie, Rohatynie, Haliczu, Śniatynie i Oltyni.

We wspólnej mogile pochowano 8 ofiar katastrofy kolejowej w Poznaniu. Pogrzeb był uroczysty i przy udziale wielotysięcznych tłumów. Rodziny ofiar i ranni żądają ok. miljona złotych odszkodowania. — Szczególną tragedję przeszła p. Tabakowa, której dwaj synowie zginęli w tej katastrofie, a trzeci walczy ze śmiercią. Dwaj inni utonęli w jeziorze przed rokiem, a ich ojciec zginął w jakiejś katastrofie.

Bezrobocie wzrasta w tempie przyspieszonym. Za ubiegły tydzień podskoczyła liczba bezrobotnych zarejestrowanych o 24 i pół tysiąca tj. o półczwarta tysiąca dziennie.

23 miljony deficytu wykazano w listopadzie, zatem o 9 miljonów więcej, niż w październiku. Dochód skarbu spadł w listopadzie o 18 milj. w porównaniu z październikiem.

Zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w dniach od 13 do 15 grudnia rb. odbył się w Poznaniu JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond wskazał na ważną rolę SMP. w Akcji katolickiej. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz państwowych-wojskowych, szkolnych i organizacyj społecznych oraz delegaci SMP. z całej Polski. Pan Prezydent przysłał życzenia owocnych obrad, za które zjazd podziękował depeszą, wyrażającą hołd głowie państwa. Najważniejszy był referat ks. kan. dr. Adamskiego p. t. „SMP. jako szkoła wychowania państwowego“.

Przy Ks. Prymasie Polski powstała Rada Społeczna, która ma za zadanie oświetlać społeczeństwu społeczne problemy na podstawie encyklik papieskich i torować drogę dla przebudowy społecznej według „Quadragesimo anno“. Ojciec św. wykreślił ogólny program prac. Ks. Prymas powołał do Rady szereg specjalistów duchownych i świeckich, z dziedziny katolickich nauk społecznych: ks. rektora Szymańskiego z Lublina, p. prof. dr. Caro ze Lwowa, ks. **prof. dr. Mytkowicza z Krakowa,** ks. prof. dr. Wóycickiego z Wilna, p. prof. Górskiego z Lublina, **ks prof. dr. Piwowarczyka z Krakowa,** ks. dyr. Kozłowskiego z Poznania. Pozatem członkiem czynnym jest JE. Ks. Biskup Kubina z Częstochowy. Prezesuje ks. rektor Szymański, sekretarzuje ks. dyr. Kozłowski.

ŻYCZENIA NA NOWY ROK
i podziękowanie za życzenia przesyła tą drogą P. T. Znajomym DR. EUG. JELONEK.

Ze świata.

Częściowo wpłaciły ratę długu Stanom Zjedn. Anglja, Włochy, Czechosłowacja, Łotwa i Litwa, a Finlandja w całości. Natomiast nie zapłaciły nic: Francja, Polska, Belgja, Węgry i Estonja

Gil Robles, przywódca katolików hiszpańskich, był

już w kortezach mówcą, którego słuchali chętnie nawet wrogowie. Jest to typ wodza, który umie porywać. Reprezentuje młodą, wierną wysokim ideałom Hiszpanję". Amsterdamski „Telegraaf" wyraża opinję, że w ciągu dwu lat Gil Robles stanie się jedynym władcą Hiszpanji. Narazie gabinet utworzył umiarkowany radykał Lerroux, który ongi przestrzegał przed atakami i szykanami wobec Kościoła katol.



Prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg wychodzi z nabożeństwa (protestanckiego) w dniu otwarcia nowego Reichstagu (parlamentu).

Także senat francuski przyjął projekt finansowy rządu Chautemps'a i obniżkę uposażeń urzędniczych.

Stronnictwa katolickie w Hiszpanji złożyły wniosek w kortezach o uchyleniu szeregu ustaw antykatolickich, uchwalonych przez poprzedni parlament. Na pierwszem miejscu ma być odwołany zakaz stowarzyszeniom religijnym nauczania w szkołach i prowadzenia zakładów naukowych.

Rząd niemiecki wysunął propozycje nie do przyjęcia dla Francji: 300 tys. armję z poboru co roku, broń odporną taką, jak w innych państwach, zwrot Zagłębia Saary bez plebiscytu przy zachowaniu czasowem praw Francji do kopalń, zgodę na kontrolę organizacyj wojskowych, o ile i inne państwa taką kontrolę przyjmą u siebie — i za to pakt o nieagresji (nienapadaniu) na 10 lat. A co potem?

Z okazji 45 lecia urodzin króla jugosłowiańskiego Aleksandra para królewska bułgarska wzięła udział w uroczystości rodzinnej i symbolicznem krajaniu „slawskiego kołacza" (co jest zwyczajem najbliższej rodziny). Także politycy obu państw konferowali nad pojednaniem się Bułgarji z Jugosławją i poprawą stosunków gospodarczych.

Centrala komunistycznej akcji bezbożniczej, która z Niemiec przyniosła się do Bazylei, wskutek wielokrotnie powtarzanych interpelacyj w ciałach prawodawczych szwajcarskich oraz stanowiska władz, postanowiła przenieść się do Strasburgu w Alzacji. Wiadomość o zamierzonem przeniesieniu centrali wywołała gwałtowne protesty ze strony całej ludności Alzacji. Praca zwraca się pod adresem rządu, by sprawdził wiarogodność pogłoski i w razie jej prawdziwości, zgóry przedsięwziął odpowiednie środki zapobiegawcze. Tam się tak zdecydowanie bronią ludy kulturalniejsze od nas, a tu u nas różni ludzie n. p. profesor Ułaszyn itp. koniecznie chcą nas uszczęśliwić bolszewickim ateizmem. Może jeszcze do Polski zechcą zaprosić tę centralę akcji bezbożniczej jacy miejscow bezbożnicy?

Chrześcijanie asyryjscy przewiezieni mają być do Ameryki Południowej na propozycję Komisji Ligi Narodów, utworzonej dla sprawy chrześcijan asyryjskich, obradującą pod przewodnictwem delegata Hiszpanji.

Z żałobnej karty.

Ś. p. ks. Marcin Krzysica proboszcz w Wieprzu w 77 roku życia, 51 kapłaństwa, zmarł 25 grudnia 1933 r. zaopatrzony św. Sakramentami. R. i. p.

Przed zamknięciem numeru.

Pod Paryżem koło miejscowości Lagny pospieszny pociąg wpadł całym pędem na osobowy. 217 osób zabitych i ponad 300 rannych. Takiej katastrofy jeszcze dzieje kolejnictwa nie znają. Żałoba panowała przez święta w całej Francji.

W wyborach rumuńskich partja liberalna, której przywódca jest obecnie premjerem, zdobyła ogromną większość mandatów.

W Ameryce w czasie procesji w kościele w noc wigilijną czterech osobników zamordowało nożami rzeźnickiemi ks. arcyb. ormjańskiego Touryan'a.

Z Krakowa.

Rektor U. J. złożył po 50 zł. na budowę II. domu akademickiego i dla Siostry Samueli na obiady dla niezamożnych akademików, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, tudzież dziękowań za otrzymane. — Prez. Kaplicki podobnie złożył 200 zł. na gwiazdkę dla dzieci najbiedniejszych.

Na budowę Muzeum Narodowego senat U. J. wyznaczył 1000 zł. z funduszów uniwersytetu.

Zbiór odznak z okresu wojny światowej, których podstawą są zbiory im. Leona Kulczyńskiego, chorążego II Brygady Legjonów, poległego w czasie wojny, prof. Ulanowskiego i dr. Lipskiego, powiększył się w rocznicę 50-lecia założenia Muzeum Narodowego odznakami pamiątkowemi pułków polskiego wojska z 20 i 56 p. p., 4 p. strzelców podhalańskich, 1 p. szwoleżerów i 15 ułanów.

Bibljoteka Jagiellońska uzyskała pomoc rządu na dokończenie budowy nowego gmachu, jako pamiątkę subskrypcji pożyczki narodowej, tego ogromnego wysiłku społeczeństwa. — W ub. roku szereg darowizn powiększył zbiory, a przeróbki w gmachu pozwoliły na lepszą ochronę zbiorów.

W czasie lekcji w seminarjum T. S. L. im. Preisendanza zmarł nagle śp. Marcinkowski, b. profesor szkół średnich, emer. wizytator, znakomity organizator szkolnictwa, lubiany i ceniony.

Nasilenie odry trwa niezmiennie.

Wychowanek Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie, ks. Krause Ignacy został prefektem apostolskim w Shun-tcuh-fu w Chinach, w specjalnej prefekturze, powierzonej polskim OO. Misjonarzom w marcu 1933. Liczbę 12 księży z pol. prowincji OO. Misjonarzy powiększy w styczniu 1934 dwu nowych.

Tylko pijanemu mogło się zdarzyć, co się stało p. J. Jeziarkowi, że zasnął na plantach w stanie nietrzeźwym i obudził się bez czapki, rękawiczek i — palta.

Po staremu łapią się ludzie na mosiężne pierścionki, ofiarowane tanio, niby okazyjnie — nadarzające się złote pierścionki. Raz po raz czytamy o ukaraniu chciwości ludzkiej przez sprytnych oszustów.

Jak przewidywaliśmy z wielkiej chmury mały deszcz. — Wytwory polskie (i krakowskich szewców) bardzo w Rosji chwalono, ale nie zakupiono, ani nic zamówiono — nic. A zatem... swój do swego..., bo . mistrze szewcy muszą żyć.

Kronika policyjna notuje wciąż szereg włamań do mieszkań. W nocy z 17/18 grudnia w biurze notarjusza dr. Pajora przy Rynku Głównym, naprzeciw odwachu, kasiarze rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali ok. 10 tysięcy zł.

Tyle wciąż procesów o nadużycia, kradzieże, oszustwa i tp. w samym nawet Krakowie, że doprawdy rozpacz może ogarnąć kronikarza i dlatego już nie notuje „grubszych" nawet wypadków. — Ale jeżeli w takiem np. pryw. gimnazjum żeńskiem w Wieliczce może się zdarzyć sprzeniewierzenie na sumę 13 tysięcy, dokonane przez skarbnika gimnazjum, to człowiek rozumny staje przed zagadką, jak to jest możliwe? Czy to już kontrola żadna nie istnieje? Szanować grosz publiczny!

Ogromnie uciążliwy, a nieuzasadniony w czasach obecnego zastoju budowlanego jest podatek od niezabudowanych terenów. Wzrasta przez to ich obciążenie hipoteczne lub też trzeba ustawicznie dokładać do parcel bez nadziei szybkiego wynagrodzenia sobie strat po zabudowaniu ich. — Ludność przedmieść ma też wielkie pretensje do magistratu, że zaniedbuje je kosztem luksusowych nawierzchni ulic w śródmieściu, które są dobre, ale nie na ciężkie czasy kryzysu. — Dotkliwie odczuwają też budujący się wygórowane koszta połączeń kanałowych, wodociągowych i elektrycznych. Powszechnie zaś narzeka się na drożyznę prądu elektrycznego i węgla jaworznickiego, którego kopalnie są w rękach ojców miasta. — Czy też nowa Rada coś o tem pomyśli?.

PODZIĘKOWANIE.

Za doznane za przyczyną św. Teresy łaski, składa pokorne dzięki oraz 5 złotych na Izbę św. Teresy w domu akademickim w Krakowie. **J. P. Wadowice.**

ZAWIADOMIENIA.

Przed Tygodniem Trzeźwości zwracamy uwagę zespołów amatorskich poszukujących nowych utworów propagandowych, że w tych dniach wyszła w Krakowie książeczka w cenie 50 gr. zawierająca obrazek sceniczny w 3 odsłonach, sprawiający bardzo silne wrażenie, pióra znanej autorki Eli Oleskiej pt.: „Wszystko wolno — Dawaj wódki"!

W sali Niebieskiej Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18 w dniu 1 stycznia Nowy Rok 1934 odegra dziatwa „Rodziny Sierocej" **Betlejem Polskie** w 3-ch odsłonach, początek o godz. 3-ej popoł. — cena biletu od 50 gr. do 2 zł. Bilety można nabyć w kasie 3 dni naprzód, lub przed samem przedstawieniem.

Rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjnów w Trzebini

Styczeń: 7—11 Mężczyźni, 14—18 Mężatki, 19—23 Panny, które śluby panieńskie składają, 29—2 luty. Niewiasty z 3 zak. **Luty:** 5—9 Kapłani, 14—18 Panny służące, 20—24 Młodzieńcy, 25—1 marzec. Matki. **Marzec:** 4—8 Podoficerowie, 8—12 Panowie z inteligencji, 13—17 Pracownice plebańskie, 20—24 Panny z III zakonu, 25—29 Panny przedślubne.

W Domu rekolekcyjnym OO.. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku: Dla Młodzieńców 22—26 stycznia, dla Kapłanów 19—23 lutego,dla Kościelnych 26 lutego — 2 marca, dla Organistów 5—9 marca. **W drodze powrotnej 50 procent zniżka kolejowa.** Przy zgłoszeniach należy podać swój wiek i zawód. Należy zabrać ze sobą ręcznik,, mydło i przybory toaletowe. Wczesne zgłoszenia przyjmują: **OO. Jezuici, Dziedzice Tel. 67.**



Parafja Pobiedr. II grupa dziewcząt, które przed świętem Niepokalanej Poczęcia N. M. P. odprawiły rekolekcje pod kier. ks. J. Obidowicza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. F. Hezner Jaworzno 2 zł. otrzymaliśmy, doręczymy. **Z Okleśnej** zamieścimy. **Wszystkie korespondencje,** które zawierają jakąkolwiek możliwą do umieszczenia treść zamieścimy. Prosimy o cierpliwość. Jeszcze raz prosimy o korespondencje rzeczowe, jaknajkrótsze, a częste.

REDAKCJĘ „DZWONECZKA", stałego dodatku „DZWONU" dla młodszych czytelników, objęła z Nowym Rokiem p. ELA OLESKA.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

14 (Powieść).

Zagrzmiały karabiny. Długi sznur uzbrojonych postaci runął jak lawina na zaskoczonych czerwonoskórych. A na czele tej lawiny zarysowały się w błysku wystrzałów trzy sylwetki, dobrze znane czerwonym wojownikom: scout Clittoff, komendant fortu pułkownik Smith i stary sierżant, Mac Gregor...

. . . .

Gdy scout, jak to słusznie przewidywał Teddy, rozstawił osobiście posterunki i grupy żołnierzy w zasadzce od strony północnej; wrócił szerokim łukiem od głównego oddziału, by go doprowadzić na miejsce obozu Indjan. Posuwali się bardzo ostrożnie, gdyż musieli unieszkodliwić naprzód straże nieprzyjaciół. Jakież było zdziwienie scouta, gdy nie zastał patroli na wiadomem sobie miejscu! W obawie zasadzki musieli wstrzymać pochód i wysłać wywiadowców. Przez to zyskali Indjanie na czasie i zdążyli odejść stosunkowo dość daleko. Biali zorjentowali się w sytuacji dopiero wtenczas, gdy posłyszeli pierwsze strzały swoich ludzi z przeciwnej strony. Naturalnie przyspieszyli kroku, ile tylko ciemność na to pozwalała, przytem, na rozkaz scouta, nie zdradzali niczem swej obecności, żeby zaskoczyć czerwonych, co, jak słyszeliśmy, udało im się w zupełności.

Cofający się poprzednio żołnierze z zasadzki, słysząc nadchodzące posiłki, natarli na nowo na osaczonych Indjan. Byli już pewni zwycięstwa, gdyż w połączeniu z odsieczą, przewyższali przerzedzonych nieprzyjaciół ilością dwukrotnie.

Scout, któremu bardzo zależało na schwytaniu swych osobistych wrogów, Watsona i Vickeltone'a, a który nie wiedział, że obaj wymienieni uszli, polecił był kilku żołnierzom wdrapać się na drzewa i zapalić zabrane w tym celu z fortu pochodnie — aby oświetlić pole bitwy.

Gdy to się stało, pokazała się wyraźnie zupełna beznadziejność położenia tej garstki Indjan, którzy byli jeszcze zdolni do obrony. Ściśnięci, otoczeni pierścieniem nieprzyjaciół, widzieli, że muszą zginąć; ale postanowili drogo sprzedać swe życie.

Równocześnie Clittoff zauważył, że obydwu bia-

Pamiętajmy o tych, których żywi Krakowski Arcyb. kom. Ratunkowy PKO 405 825

Dar imieninowy św. Teresy.

Katolicki Dom Akademików w Krakowie jest niezmiernie wdzięczny Redakcji „Dzwonu Niedzielnego", że zajęła się sprawą Izby św. Teresy w tym Domu i że ideję stworzenia tej Izby szerzy, tak po Krakowie, jak daleko poza Krakowem. Dzięki temu stanowisku Redakcji codziennie niemal napływają ofiary, które, chociażby były najmniejsze, zawsze są przyjmowane z uczuciem głębokiej wdzięczności. Wdzięczność nasza jest tem większa, że czasy są okropnie bezmiłosierne, i że zdajemy sobie najlepiej sprawę z tego, jak trudno jest dziś w kieszeniach ludzkich coś znaleźć. A jednak są ludzie, którzy rozumieją znaczenie takiej akcji, jak Izba św. Teresy. Czynią to dla umiłowanej swej Świętej i dla sprawy.

Dziś, gdy kończy się rok stary, a nowy zaczyna, pragniemy wszystkim ofiarodawcom naszym z całego serca podziękować. Niech Bóg zapłaci im, każdy ich dar stokrotnie. Równocześnie prosimy o dalszą pamięć. Utrzymać dziśiaj taki Dom, jak Katolicki Dom Akademików, to jest trud i ciężar ponad siły. A nie można pozwolić, by taka placówka się chwiała. Zadanie jej jest olbrzymie, ale zadanie to spełni tylko wtedy, gdy będzie samowystarczalna, a do tego jej jeszcze daleko.

Więc prosimy o ofiary. Rozesłaliśmy tyle czeków Nr. 408.108 w miesiącu św. Teresy, w październiku. Niechaj te czeki wracają do nas, niech każdy da nam choćby 50 groszy, a uzbiera się sumka, która znaczyć będzie już coś. Wszystkim naszym Przyjaciołom przesyłamy życzenia Szczęśliwego Nowego Roku i oświadczamy, że odprawiła się za nich msza św., specjalna w dzień Bożego Narodzenia.

Wykaz imienny ofiarodawców na Izbę św. Teresy w Krakowie. W. Grabiński, — 2 zł.; P. Kumala, Rybna — 2 zł.; A. Pirożanka, Wadowice — 1 zł.; M. Sochacki, Zakopane — 2 zł.; B. Niedziela, Jaworzno — 1 zł.; F. Mason, Biała — 1 zł.; M. Wojciechowska, Katowice — 1 zł.; A. Sasorska, — 1 zł.; W. Kuleszurowa, — 1 zł.; Ks. J. Gniłka, Pisarzowice — 3 zł.; Al. Exner, Krzeszowice — 3 zł.;, St. Dura, Ciężkowice — 2 zł.; Ks. Motyl W. Pruchnik — 2 zł.; W. Zielińska, Aleksandrowice — 5 zł.; Ks. W Krzeptowski, Chrzanów — 5 zł.; St. i Fr. Drozdowscy, Kraków — 10 zł.; Ks. St. Maślak, Jeleśnia — 1 zł.; T. Kubicowa, Biała — 1 zł.; J. Dąbrowska, Kraków — 10 zł.;

Co nam piszą.

Z Żywca nam donoszą, że w Katolickim Związku Polek odbył się 14. grudnia odczyt literata krakowskiego p. Kazimierza Kalinowskiego na temat wznowienia w społeczeństwie kultu Królowej Jadwigi, której sylwetę w aureoli świętości zarysował prelegent wobec licznego audytorjum, słuchającego mowcy z przejęciem. Wśród gości Związku był na odczycie arcyksiążę Karol Habsburg z małżonką.

łych niema pomiędzy walczącymi. Natomiast rozpoznał milczącego Bawołu. Wódz Szoszonów rozpłatał był właśnie dwom żołnierzom głowy toporem, trzeciego uderzywszy na odlew, ogłuszył i powalił na ziemię-; oglądnąwszy się za nim, spotkał się oko w oko z Clittoffem.

— Chodź tu, gołowąsy morderco czerwonych mężów! — zawołał wódz. Parszywy szpiegu! Chodź, jeśli masz odwagę; twój skalp będzie raczej hańbą dla mnie — ale chcę oddać ostatnią przysługę moim czerwonym braciom, zgładzając ich tępiciela! Tfu! Giń! Niech ta hańba spadnie na ciebie!

To mówiąc, podniósł topór do ciosu. Ale Clittoff zawahał się na moment. Słowa wodza zastanowiły go. Obdarzony niezwykłą, choć nierozwiniętą jeszcze inteligencją, odczuł błyskawicznie w tem, co powiedział Milczący Bawół, iskierkę prawdy. Tej struny w nim nikt dotychczas nie poruszył. Żył i czynił tak, jak żyli ci, wśród których się wychował. Więc w tej chwili, pod wrażeniem słów wodza, mogąc wprawdzie ugodzić w jego nieosłoniętą niczem pierś, nie uczynił tego; odparował cios karabinem w ten sposób, że topór Milczącego Bawołu ześlizgnął się, uderzył płazem i wypadł z jego ręki.

— Jedno słowo, Milczący Bawole! — krzyknął scout, chwytając go za rękę. — Gdzie są Robby i Teddy?

— Uciekli! Niewdzięczni! Uwodziciele! Podżegacze! Ty taki sam! Giń!

Milczący Bawół wyrwał się z ręki scouta i wyciągnął krzywy nóż myśliwski z za pasa. Ale scout nie chciał go już zabijać. Bronić się musiał, lecz postanowił pojmać go żywcem. Powstrzymując jego uzbrojoną prawicę lewą ręką, prawą zdusił mu gardło. Sytuacja była dla obydwóch zednako niebezpieczna, gdyż obaj dorównywali sobie w sile i zręczności. Wódz miał wolną lewą rękę; sięgnąwszy błyskawicznie do pasa Clittoffa, wydobył jego rewolwer i odciągnął kurek. Clittoff byłby zgubiony bez wątpienia, ale nagle brodata twarz sierżanta Mac Gregora, ukazała się obok niego; dłoń wodza została przekręcona w przeciwną stronę prawie — że w momencie strzału; rewolwer wypalił i wódz ugodzony kulą w brzuch, zawisł bezwładnie w rękach Clittoffa.

C. d. n.

W Mikuszowicach k. Białej, święto Chrystu-Króla skupiło u Stołu Pańskiego nadzwyczaj wiele osób: dzieci szkolne, młodzież starsza z S.M.P. męskiego i żeńskiego, członków „Sokoła“, Straży pożarnej, „Bratniej Pomocy“ i wielu innych. W niedzielę przy złotej pogodzie jesiennej wszystkie organizacje ruszyły z domu ludowego na Mszę św. i kazanie, poczem wielka procesja z ks. proboszczem Brońką na czele popłynęła majestatycznie ku podnóżom Łysej Góry, gdzie na pograniczu gmin Mikuszowice — Straconka p. J. Klimczak ufundował krzyż. Tu oczekiwała już procesja przybyła z **Leszczyn** — **Biała** z ks. katecheta Strojkiem. Za chwilę zza wzgórza nadciągnęła trzecia procesja ze **Straconki**, z ks. proboszczem Kopijaszem. We wszystkich 3 procesjach szli członkowie wszystkich organizacyj katolickich i tłumy uczestników. Ks. proboszcz Kopijasz dokonał poświecenia krzyża, a poszczególne parafie złożyły wieńce u stóp tego znaku świętego na którym zawisł Zbawiciel świata — następnie porywające kazanie wygłosił ks. prof. W. Mączyński z Białej. Po odśpiewaniu kilku pieśni trzy procesje rozeszły się każda ku swej parafji.

Wieczorem mimo ulewy na akademję urządzoną w sali pp. Kubiców w Mikuszowicach przybyło bardzo dużo gości. Na program akademji złożyły się: zagajenie p. J. Kusia, referat p. Płonki prezesa Rady Dekanalnej Akcji Katol. z Białej o zadaniach Akcji Katol., deklamacje dzieci ochronki i druha S.M.P., wreszcie jednodniówka „Bóg naszym celem i Panem“. — Parafjanom tutejszym głęboko utkwił w sercu ten piękny dzień, szczerze też są wdzięczni państwu Klimczakom fundatorom krzyża i państwu L. Klimuntom za darowanie miejsca pod krzyż, na którym Chrystus Pan tam z pogranicza wiosek wyciąga ramiona, błogosławiąc mieszkańców wiosek i widocznych stąd miast Białej i Bielska. **J. W.**

Rychwałd k. Żywca, 26 listopada br. odbyła się przepiękna uroczystość **poświęcenia sztandaru miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży (Męskiej)**. Już wczesnym rankiem zaczęły nadjeżdżać podwody z delegacjami okolicznych S.M.P. oraz zaproszonych gości. Zbiórka delegacji wyznaczona przed strażnicą, skąd po sformowaniu się pochodu wyruszono w długim szeregu przy dźwięku orkiestry z rozwiniętymi sztandarami podążając do miejscowego kościoła parafjalnego. W czasie uroczystego nabożeństwa, nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru przez Ks. Kan. Wojewodzica, po poświęceniu wbijanie pamiątkowych gwoździ. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed komitetem honorowym w skład którego wchodzili między innymi: Ksiądz Dziekan Jan Sadkę, Arck. Karol Olbracht Habsburg z Żywca, Pan Starosta Dr. Skalecki, Pan Władysław Kępiński, Ks. Kan. Jan Wojewodzic, Ks. Pankiewicz (Sekretarz Generalny z Krakowa), Ks. Słonka (Sekretarz Okręgowa z Żywca), Ks. Szamota, Patron S.M.P., Pan Feliks Kłosowicz naczelnik gminy w Rychwałdzie i inni.

Po południu odbyła się uroczysta wieczornica w sali strażnicy podczas której przemawiali Ks. Pankiewicz, oraz druh. Antoni Mrowiec. Druhowie Raczek i Kastelik wygłosili przepiękne deklamacje a następnie zespół amatorski odegrał sztukę pod tytułem: „Królewicz umiera“. Nadmienić wypada, że wielką i doraźną pomoc okazał zawsze oddany sercem i duszą Ks. Kan. Wojewodzic. Dzięki Jego poparciu tutejsze stowarzyszenie się rozwija, czego dowodem jest powyższa uroczystość. Nie możemy pominąć również uznania zasług czcigodnych księży patronów a w szczególności Ks.Ks. Sasnala i Szamoty. Poświęcony nowy sztandar niechże będzie nieskazitelnym symbolem wiary, kochanej młodzieży. Krocz dumnie młodzieży katolicka w cieniu twego sztandaru i stój przy nim wiernie, niech twoim udziałem będzie znak na sztandarze wyszyty to jest Bóg i Ojczyzna.

J. K.

Prądniku Czerwonym w ostatnią niedzielę przed świętami na bardzo licznym zebraniu parafjan przemawiał o Królowej Jadwidze prezes Kazimierz Kalinowski, zachęcając gorąco lud podkrakowski do żywego owzięcia udziału w rozbudzonym nanowo kulcie jej świętości.

Kraków. Bractwo św. Anny przy kościele parafjalnym św. Mikołaja w Krakowie, urządziło dnia 5 grudnia ub. r. w budynku parafjalnym pod protektoratem Księży tejże parafji i starszych Bractwa, wieczór św. Mikołaja, dla młodzieży i dzieci biorących czynny udział w procesjach i nabożeństwach Brackich. Program urozmaicony był śpiewami chóru „Moniuszko“ i deklamacjami młodzieży oraz rozdawaniem słodyczy dzieciom i młodzieży, licznie zebranej wraz z rodzicami. Uroczystość ta urządzona po raz pierwszy w naszej parafji zostawiła po sobie miłe wspomnienie i ogólne zadowolenie. Wszystkim którzy przyczynili się do urządzenia tej uroczystości, składa serdeczne Bóg zapłać. **Zarz. Bractwa św. Anny.**

Kraków. III. Zakon św. Franciszka przy kościele OO. Redemptorystów uczcił w ostatnich czasach św. Paschalisa wielkiego czciciela Najśw. Sakramentu i św. Elżbiety (19. XI.) W czasie Mszy św. tercjarze nader licznie przystąpili do Stołu Pańskiego, poczem wysłuchali kazania O. Dyrektora Stocha o naśladowaniu cnót wielkiej tercjarki świętej Elżbiety, i otrzymali absolucję generalną. Po nieszporach kółko amatorskie odegrało na sali tercjarskiej sztukę p. t. „Róże św. Elżbiety“, utwór s. Z. Glossówney. Artyści-amatorzy grali b. pięknie. Dochód przeznaczono na odmalowanie kościoła klasztornego.

Obchód Święta Chrystusa-Króla w Tarnawie Dolnej koło Suchej. W ostatnią niedzielę października b. r. urządziło Stow. Mł. Męskiej uroczysty obchód ku czci Chrystusa-Króla. Powzięto piękną myśl upamiętnienia 19-setletniej rocznicy dzieła odkupienia ludzkości przez postawienie dużego Krzyża na górze Prokowej w Tarnawie, na wysokości 500 m., skąd może być widziany nawet z dalszych stron. Skrzętni, zapobiegliwi młodzieńcy z tut. Stow. dostali w darze materjał, dwaj stolarze młodociani z grona Stow.: **Władysław Knapik i Jan Wajdzik, sporządzili** tenże Krzyż ozdobnie, umieszczając napis dedykacyjny, rzeźbiony w drzewie, p. t.: „W 19-setletnią rocznicę Odkupicielowi na cześć i podziękę“ ofiaruje tę pamiątkę Stow. Młodzieży w Tarnawie. — Uroczystego poświęcenia tego krzyża dokonał po nieszporach ks. proboszcz Graca, patron, na mocy delegacji do tego aktu udzielonej na piśmie przez J. E. Metropolitę. Młodzieńcy w liczbie kilkunastu wzięli gromadnie drzewo Krzyża na swe ramiona, niosąc od kościoła spory kawał przez wieś wśród śpiewów wielkopostnych smętnych: „Krzyżu święty, nadewszystko...“ w towarzystwie parafjan starszych. Serce się rozrzewniło na odgłos echa wśród górzystej okolicy. Gdy trudno było po stoku góry stromej nieść krzyż, wywieziono go końmi na szczyt góry. Tam po zatknięciu go w ziemi, chłopcy pod przewodnictwem swego prezesa Kadeli Jana tę chwilę upamiętnili dalszymi śpiewami o Męce Pańskiej. — Druh gorliwy Stanisław Paleczny przemawiał w godny sposób odpowiednio do duchowego nastroju o tej wiekopomnej rocznicy, której znaczenia nie wszyscy katolicy rozumieją, ani potrafią należycie uczcić. Przy świetle księżyca wśród śpiewu zakończono ten obchód religijny. Na szczycie góry widnieje znak odkupienia na świadectwo, że po długich wiekach łaska boska nie przestaje działać na młode umysły, w których ta zbożna myśl dojrzała i w czyn wprowadzona została.

Tożsamo Stow. Ml. urządziło w poprzednią niedzielę obchód ku uczczeniu odsieczy pod Wiedniem.

Na „Święto Młodzieży“ — jak corocznie — druhowie uczcili swego Patrona w sposób dotychczas praktykowany w małej parafji. Chociaż zachodzą trudności, nie zniechęcają się nasi młodzi i ożywiają ducha lekturą pisemek. **Jan Kadela.**

Skawce. 5. XI. ub. r. oddział męskiego S. M. P. Zucharskiego w Skawcach uczcił uroczystym wieczorem święto Chrystusa-Króla i w tym samym dniu przypadającą rocznicę założenia S. M. P. Akademja odbyła się w domu ludowym, w nastrojowo przybranej sali. Miejsca zajęli obywatele i obywatelki Skawiec, dzieci szkolne i druhowie. Rozpoczęto akademję śpiewem, poczem przemawiali o celu dzisiejszej uroczystości druh Knapek ze Stronia, o roku jubileuszowym, mówił pięknie druh W. Czaicki, a patron Stow. ks. dziekan Motyka w barwny sposób przedstawił dzieje Kościoła Chrystusowego i jego zwycięskie zmagania się z prześladowcami i herezjami wszystkich czasów. Cały szereg stosownych deklamacyj, (wszystkie deklamacje są dziełem jednego z tutejszych druhów) wygłosili druhowie: W. Nędza, J. Bal, J. Bieniek, Jul. Kupczyk, Jan Kupczyk, W. Czaicki, F. Matuszyk, E. Czaicki i Krapek. Po końcowych przemówieniach druha Knapka i ks. Dziekana, zakończono pieśnią „Gwiazdo śliczna“ i „Hej do apelu“.

Bolechowice. W związku z wszczętymi w ostatnich czasach staraniami Episkopatu polskiego, mającymi na celu beatyfikację królowej Jadwigi, urządziło S. M. P. żeńskie w Bolechowicach uroczystą akademję poświęconą jej czci, w sali nowowybudowanego Domu Katolickiego.

Na program złożyły się: przemówienie p. inż. Jałbrzykowskiego, śpiewy, dyrygowane przez p. Irenę Królównę, deklamacje, referat ks. Fr. Kuźmy o życiu król. Jadwigi i jej cnotach. — Dalej druhny odegrały sztuczkę p. t. „Chrzest Litwy“. Zakończono żywym obrazem przedstawiającym modlitwę król. Jadwigi na zamku wawelskim przed cudownym krucyfiksem. Wiele starań poświęciły tej sprawie dyr. Stow. p. A. Królowa i jej córka p. Irena. Bardzo im za to dziękujemy. **(Sympatyk SMP.)**

W Porębie Żegoty tegoroczne „święto młodzieży“ poprzedziły czterodniowe rekolekcje z dwoma naukami codziennie. Nauki głosił ks. Patron J. Gaździcki. W przeddzień święta był capstrzyk z orkiestrą. W niedzielę druhowie przystąpili do Komunji św. Wieczorem na akademję przybyło mnóstwo gości, w tem wielu rodziców. Przemówienie wstępne wygłosił Ks. kanonik, druh sekretarz odczytał sprawozdanie z całorocznej pracy S.M.P., poczem nastąpiła część chórowa i obraz sceniczny z życia św. Stanisława. **(druh M.)**

Wola Batorska (par. Niepołomice). Śladem lat ubiegłych Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Woli Batorskiej, wziąwszy wspólnie z młodzieżą całej parafji udział w trzydniowych rekolekcjach w kościele w Niepołomicach, w d in 19 listopada, w dniu ogólnopolskiego „Święta Młodzieży“ przystąpiło do Komunji św. Wieczorem w sali gminnej w Woli Bator-

skiej urządzono uroczystą akademję ku czci Patrona młodzieży polskiej Św. Stanisława Kostki. Na program jej złożyły się: śpiewy chórowe, przemówienia, deklamacje i sztuczka p. t. „Noc błogosławiona“, przedstawiająca tą najbardziej cudowną i uderzającą chwilę w życiu świętego, kiedy podczas studjów w Wiedniu, złożony chorobą, wśród najbardziej światowego i protestanckiego otoczenia zachowuje niezwykłą siłę ducha i charakteru i wreszcie doznaje upragnionego cudu.

Obszerna sala wypełniona była po brzegi publicznością, co powitać należy ze szczerą radością, jako dowód sympatji dla katolickiej organizacji, pracującej twórczo dla Boga i Ojczyzny. (drh. J. G.).

Wiadomości drobne

W walce z chochlikiem drukarskim. „Odkrywcą“ Gdyni był publicysta **Chołoniewski.** Spór między Chile i Peru toczył się o prowincje Arica i **Tacna.** W procesie lipskim występuje Bułgar **Dymitrow.** Ant. Svehla, b. premjer czeskosłowacki — zmarł.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok samborskiego sądu w sprawie oskarżonych o zabójstwo śp. posła Hołówki. Sprawa konfidenta policji Baranowskiego, skazanego w związku z tym procesem była przedmiotem debaty na komisji budżetowej z okazji budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rozpoczęły się represje przeciw kartelom. M. i. rozwiązano kartel dwu przedsiębiorstw, tyczących się Chorzowa. Atoli w miejsce rozwiązywanych karteli pojawiają się zaraz inne nowe. Wkoło, — Macieju!

W Warszawie aresztowano chwilowo szereg działaczy narodowych i akademików (do 50 osób) za organizowanie bojkotu żydowskiego i blokowanie żydowskich sklepów.

Żołnierze niezawodowi i podoficerowie płacić będą portorja poczt. o połowę mniejsze niż obowiązujące dla wszystkich. Ulgi jednak stosować się będzie tylko do korespondencyj, wysyłanych za pośrednictwem dowództwa formacyj wojskowych. Zarządzenie b. słuszne.

Za lustrację spółdzielni lniarskiej w Bachowicach, obecnie nieczynnej p. Jan Boruch, wysłany przez Radę Spółdzielczą przy Min. Skarbu policzył sobie ponad 200 zł. i chce ją przymusowo ściągnąć z członków-założycieli. — Szczególny sposób — chyba odstraszania od spółdzielczości!

Student uniwersytetu bez żadnych środków utrzymania prosi tą drogą o łaskawą pomoc, by mógł dokończyć studja. Łaskawe datki do administracji Dzwonu dla **„biednego akademika“.** Redakcja gorąco poleca.

Potrzebna posługaczka dla dwojga osób od 1. I. Dwa pokoje od 11 przed poł. do południa. Płaca wedle umowy; obiad. — Zgłoszenia Sobieskiego 7. m. 3.

Osoba inteligentna, uczciwa, obowiązkowa, fachowa pielęgniarka, zna doskonałą kuchnię, zajmie się samodzielnie jedną osobą. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod „świadectwa“.

Różne meble okazyjnie. Roman Bąkowski, tapicer. Kraków, Wiślna 3, sień, wszelkie zamówienia, reperacje.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40